

"Wokół dysleksji. Co warto wiedzieć o dysleksji i nowoczesnych sposobach przeciwdziałania jej"

Autor: pod redakcją naukową Zofii Pomirskiej

O wytrwałym Grzesiu

Hałas samochodów, tramwajów i stukanie butów spieszących się do pracy ludzi nie pozwolił króliczkowi dłużej pospać. Wstał, umył buzię i zęby. Wyjrzał przez okno. Ucieszył się na widok kwitnących drzew i krzewów. Jak co roku w marcu przyroda budziła się do życia. I jak co dzień do życia po nocy budziło się miasto. Króliczek nie znał innych miejsc. Od kiedy pamięta, zawsze mieszkał w bloku na siódmym piętrze. Dobrze, że przekonał Grzesia, swojego pana, aby ustawił klatkę blisko drzwi balkonu. Przez szybę codziennie obserwował przyrodę i ludzi. Znał prawie wszystkich mieszkańców dziesięciopiętrowego domu:

pana **A**ndrzeja

z **p**ierwszego piętra,

panią **B**asię

z **d**rugiego piętra,

kotkę **C**ytrynkę

z **t**rzeciego piętra,

małą **D**orotkę

z **c**zwartego piętra,

pana **E**dwarda

z **p**iątego piętra,

panią **F**elicję

z **s**zóstego piętra,

no i oczywiście swojego właściciela

Grzesia z siódmego piętra.

Mieszkańców **ósmego, dziewiątego i dziesiątego** piętra króliczek jeszcze nie znał. Grzesiu obiecał mu, że jak tylko troszkę podrośnie, pokaże mu piętra znajdujące się nad ich mieszkaniem.

Króliczek bardzo lubił Grzesia. Rodzice kupując króliczka, pragnęli, aby Grześ nie czuł się samotny, kiedy oni będą w pracy. Grześ nie miał rodzeństwa, więc króliczek był jedynym kompanem do zabaw. Grześ chodził do pierwszej klasy. Codziennie rano zabierał ze sobą plecak pełen książek i na kilka godzin znikał z domu. Króliczek nie lubił szkoły. Co prawda nigdy w niej nie był, ale obserwując Grzesia, domyślał się, że ta szkoła to nic dobrego. Czasami słyszał, jak rodzice złościли się na Grzesia, że za mało się uczy, gdyż wciąż nie potrafi ładnie czytać i pisać. Nie całkiem rozumiał, po co ma się tego uczyć, ale jednego był pewien. Ładnie czytać i pisać mogą tylko dorośli. Często pocieszał Grzesia, że jak dorośnie to na pewno będzie umiał czytać i pisać tak ładnie jak mama i tata.

Grzesia jednak nie cieszyły te słowa. Bowiem większość dzieci z klasy, do której chodził, czytały i pisały dużo lepiej od niego. On, gdy tylko zaczynał czytać, wywoływał wśród dzieci atak śmiechu. Na przerwach zostawał w klasie, by inne dzieci nie wołały go do wspólnej zabawy. Nie wychodziło mu kopanie piłki, granie w lotki i bieganie po szkole. Bał się ogromnej szkoły. Nigdy nie zapomni, jak któregoś razu zabłądził i nie potrafił znaleźć swojej klasy. Wolał więc dmuchać na zimne i nie opuszczać klasy. Króliczek nie mógł zrozumieć, dlaczego dzieci nie lubią Grzesia. Według niego Grzesiu umiał tyle innych rzeczy, że mógłby w klasie zadziwić niejednego kolegę. Może i nie umiał ładnie czytać, ale za to umiał opowiadać niesamowite historie. Króliczek choć nigdy nie był w lesie, dzięki opowieściom Grzesia, znał las od stóp do głów. Wiedział, jak las zmienia się wraz z porami roku. Choć drzew widział zaledwie kilka, słuchając opowieści Grzesia, potrafił wyobrazić sobie ogromny las i jego mieszkańców. Oczami wyobraźni potrafił nawet dostrzec dzięcioła budującego gniazdo. Grzesiu każde wakacje spędzał u babci na wsi. Po powrocie przywoził szyszki, liście, gałązki drzew, suszone bukiety polnych kwiatów i opowiadał króliczkowi o prawach rządzących lasem. Według Grzesia las był dużo lepszy niż szkoła. Nikt się z niego nie śmiał, nigdzie nie musiał się spieszyć.

Grześ godzinami obserwował zachowania ptaków, podziwiał ich wytrwałość

przy budowaniu swoich domków. W szkole nie umiał być tak cierpliwy. Zawsze musiał z kimś rywalizować. Grzesiu nie lubił szkolnej rywalizacji. No bo kto by chciał być zawsze ostatni?!; a w szkolnych zadaniach Grzesiu był bardzo powolny. Jednak w lesie to była ogromna zaleta. Ptaki swoje gniazda budują kilka godzin, a nawet kilka dni. Najpierw szukają odpowiedniego miejsca, potem zbierają patyki, korzenie, gałązki, mech, pióra, trawę, pajęczyny i dopiero zaczynają budować gniazdo. Grześ dzięki cierpliwości towarzyszył wielu ptakom w budowie gniazd od początku do końca. Rozumiał wolne tempo pracy mieszkańców lasu. Razem z babcią często powtarzał regułę: „Co nagle, to po diable”. A wśród pędzących w szkole literek i cyferek tak właśnie się czuł. Po diable.

Króliczek postanowił pomóc Grzesiowi czuć się dobrze nie tylko w lesie, ale i w szkole. Przecież w szkole Grzesiu spędzał tyle miesięcy, ile pięter liczył ich blok. Pewnego dnia Grześ wrócił ze szkoły bardzo zmartwiony.

- Muszę napisać opowiadanie o jakimś zwierzątku. - poskarżył się króliczkowi. - Nie wiem, co mam napisać, a zresztą i tak tego nie przeczytam tak ładnie, jak inni.
- Grzesiu, napiszmy więc plan. Pamiętasz, mówiłeś, że kiedy wybierasz się do lasu, układasz sobie plan dnia. Prawda?
- No tak, ale to zupełnie co innego.
- Niby tak, ale z drugiej strony, zawsze, kiedy chcemy coś zrobić, czyli mamy jakiś cel, układamy sobie plan. Pamiętasz jak zrobiłeś rodzicom niespodziankę i sam pomalowałeś jajka na Wielkanoc? Najpierw je ugotowałeś, potem wystudziłeś i dopiero wtedy zabrałeś się za ich malowanie. Pamiętasz? Zaplanowałeś swoje działanie. Ułóżmy więc plan opowiadania – poradził króliczek.
- Hm... A o czym mam pisać? - zmartwił się Grześ.
- Jak to o czym? O lesie, chociaż poczekaj, musimy pomyśleć co najbardziej może zainteresować twoich kolegów i koleżanki z klasy. Ciekawe, czy wiedzą z czego i gdzie dzięcioł buduje swoje gniazdo?
- Nie, nie wiedzą. Chyba nawet nasza pani o tym nie wie, bo kiedy opowiadała nam o bocianach, co chwilę zaglądała do książki.
- Grzesiu, a ty opowiesz o budowie gniazda korzystając z wiadomości, jakie masz w głowie. Na pewno ci się uda. Do dzieła – krzyknął króliczek.

Jak postanowili, tak zrobili. Otworzyli zeszyt i Grześ powoli w kilku punktach ujął plan opowiadania. Za budowniczego wybrał dzięcioła, ponieważ to właśnie jego pracę najczęściej obserwował.

1. Kiedy dzięcioł buduje gniazdo?
2. Gdzie dzięcioł buduje gniazdo?
3. Dlaczego dzięcioła nazywamy dziuplakami.

Po napisaniu planu, króliczek zasiadł wygodnie w króliczym fotelu, a Grześ korzystając z ułożonego planu, zaczął opowiadać. Króliczek zamienił się w słuch. A Grzesiu mówił, mówił, mówił. Króliczek poczuł już zapach wiosny nie tylko za oknami, poczuł zapach wiosny w samym sercu lasu. Bo właśnie wiosną dzięcioły budują swoje gniazda. Grześ opowiadał tak pięknie, że króliczek poczuł, że jest w prawdziwym lesie. Usłyszał jak dzięcioł dziobem wykuwa w spróchniałym drzewie dziurę. Po pewnym czasie zobaczył, jak dziura zamieniła się w domek. Po pracy zmęczony, ale zadowolony dzięcioł schował się w dziupli. Na koniec króliczek dowiedział się, że gniazda buduje się na gałęziach, lub dachach, a dziuple w środku starych drzew.

- Ach to dlatego dzięcioły nazywa się dziuplakami – powiedział króliczek. - Bardzo to wszystko ciekawe. Na pewno pani i dzieci w szkole będą tego samego zdania. Tylko musisz jutro zgłosić się do odpowiedzi, bo inaczej cała nasza praca pójdzie na marne.

Następnego dnia, króliczek nie mógł się doczekać, kiedy Grześ wróci ze szkoły.

Niecierpliwie zerkał przez okno. Po jakimś czasie zobaczył biegnącego radośnie Grzesia.

- Pani mnie pochwaliła, Tomek obiecał, że nigdy więcej nie będzie się ze mnie śmiał, a Ania zaprosiła mnie jutro po lekcjach do domu. Latem jedzie z rodzicami pod namiot do lasu i chce, żebym przekonał jej rodziców, że warto kupić lornetkę. Chce obserwować życie ptaków. Wiesz co, pani nawet się nie złościła, że zamiast opowiadania przygotowałem plan – Grześ terkotał jak najęty.

Króliczek nigdy nie widział Grzesia w tak dobrym nastroju. Cieszył się, że Grześ wreszcie pokazał swoje mocne strony. Od tego dnia dzieci chętnie pomagały Grzesiowi w nauce. Nikt już się nie śmiał, kiedy Grześ nie trafił piłką do bramki. Pani zaczęła przygotowywać dla Grzesia nieco inne zadania do wykonania. Nie kazała mu więcej czytać na głos.

Posadziła Grzesia w pierwszej ławce, aby móc mu pomagać zawsze, kiedy o to poprosi.
Od tej pory Grześ nie wstydzi się pytać. Od tej pory Grześ nie wstydzi się mówić.

Od tej pory Grześ nie wstydzi się czytać i pisać.

Jak wszystkie dzieci ma tak wiele do powiedzenia. Tylko czasami ktoś musi im w tym pomóc. Grzesiowi pomógł króliczek.

Marta Falkowska